

Wanda Wójciuk
CSSTiRL

Rozrywka w następnym dekadach – „Międzyplanetarne Safari...”

Współczesny przemysł turystyczny ma się bardzo dobrze. Ludzie chętnie korzystają z usług biur turystycznych, te z kolei prześcigają się w oferowaniu coraz to atrakcyjniejszych wyjazdów. Broszury i foldery pękają w szwach od ilości ofert, a ludzie cały czas oczekują wyjazdów, które będą zapierały dech w piersiach. Jednym wystarczają upały na Bora-Bora, innym wypadki survivalowe do serca amazońskiej dżungli, a kolejni oczekują lotu w przestworzach.

Już dziś możliwym jest wykupienie sobie miejsca na promie kosmicznym i wycieczka na Międzynarodową Stację Kosmiczną na orbitę okołoziemską, jest to jednak oferta dla tych nielicznych, których stać na to żeby wyłożyć wiele milionów dolarów. Jednak co dziś jest dla większości niedostępne, jutro będzie ogólnodostępne. A możliwości są olbrzymie...

Pierwszym punktem podróży będzie oglądanie Ziemi z jej orbity. Dla wielu może być to wstrząsające przeżycie, które wywoła wiele pytań egzystencjalnych. Człowiek całe życie słyszy, że Ziemia jest okrągła lecz kto będzie miał okazję zobaczyć to na własne oczy ten na pewno będzie zachwycony. Kolejną częścią wycieczki może być wyprawa na Księżyc. Możliwym będzie lądowanie na jego powierzchni oraz spacer w warunkach gdzie siła grawitacji jest 6 razy mniejsza niż na Ziemi. Z orbity można będzie podziwiać liczne kratery utworzone w czasach, kiedy ludzie nie stąpali jeszcze po Ziemi. Kratery te są w niezmiennym stanie, ponieważ na Księżycu nie ma atmosfery, a co za tym idzie wiatru, który mógłby spowodować ich erozję.

Zaplanowanie dalszej części podróży może być dosyć kłopotliwe, ze względu na aktualne położenie planet w danym czasie. Załóżmy jednak, że taki problem nie istnieje, my natomiast poruszamy się w głąb Układu Słonecznego w kierunku planet znajdujących się najbliżej Słońca. Kolejnym przystankiem jest Wenus, planeta, która z Ziemi widoczna jest jako jasna gwiazdka widoczna tuż przed wschodem lub chwilę po zachodzie Słońca. W rzeczywistości Wenus jest mniej więcej takich rozmiarów, lecz tu w zasadzie podobieństwa się kończą. Lądowanie na Wenus prawdopodobnie będzie niemożliwe ze względu na ogromne ciśnienie, jakie panuje na jej powierzchni. Jej atmosfera jest bardzo gęsta i składa się w ogromnej części z kwasu siarkowego. Z orbity możliwe będzie podziwianie układów chmur tej gorącej planety.

Kierując się dalej w stronę Słońca napotkamy Merkurego. W odróżnieniu od Ziemi i Wenus na Merkury atmosferę prawie wcale nie ma, a to ze względu na jego niewielką odległość od Słońca i silne działanie promieniowania słonecznego. Merkury

wyglądem przypomina trochę nasz księżyc, gdyż ma również powierzchnię pokrytą kraterami uderzeniowymi.

Dalsza część podróży przewidywałaby przelot w pobliżu Słońca, lecz tylko pod warunkiem, że prom kosmiczny byłby odporny na wysokie temperatury oraz ogromne promieniowanie. Widoki jednak byłyby fantastyczne: plamy oraz rozbłyski słoneczne. Po minięciu Słońca prom skierowałby się w kierunku zewnętrznych części Układu Słonecznego, poza orbitę Ziemi. W ten sposób dotarlibyśmy do Marsa. Planeta ta zawsze wzbudzała wiele emocji związanych z istnieniem życia pozaziemskiego. Po wylądowaniu na jego powierzchni przekonaliśmy się, że jest to ogromne pustkowie i nie ma na nim śladu żadnego życia. Podziwilibyśmy wszechobecne czerwone skały oraz czerwone niebo. Chociaż Mars jest prawie dwukrotnie mniejszy od Ziemi, to mielibyśmy szansę podziwiania na nim wulkanów o średnicy nieporównywalnie większej niż te występujące na Ziemi. Największy z nich przy podstawie ma około 500 km średnicy! Na jego powierzchni są również góry oraz kaniony bijące na głowę rozmiarami Himalaje, czy Wielki Kanion Kolorado. Mars byłby jedną z największych atrakcji całej wyprawy i należałoby mu poświęcić wiele czasu.

Po opuszczeniu Marsa zanim dolecielibyśmy do pierwszego gazowego giganta Jowisza musielibyśmy minąć pas asteroid. Obiekty wybite z tego pasa często stają się kometami. Jowisz jest największą planetą Układu Słonecznego. Składa się w 99% z wodoru i helu, przez co nie ma stałego podłoża i niemożliwe byłoby wylądowanie na jego powierzchni. Z orbity podziwilibyśmy Wielką Czerwoną Plamę, (ogromną burzę szalejącą na powierzchni planety od ponad 300 lat), wielkością przewyższającą Ziemię. Jowisz posiada liczne księżyce: Io – najbardziej aktywne wulkanicznie ciało w Układzie Słonecznym, Europa – księżyc pokryty grubą warstwą lodu z licznymi pęknięciami na powierzchni, mogącymi świadczyć o obecności ogromnego oceanu pod jego powierzchnią, czy Ganimedes, który jest największym znanym księżycem.

Kontynuując podróż docieramy do najpiękniejszej planety krążącej wokół naszej gwiazdy – Saturna. Podobnie jak Jowisz jest to gazowy olbrzym nieposiadający stałego podłoża. Posiada za to układ pięknych pierścieni otaczających planetę, które można obserwować nawet z Ziemi, jeśli posiada się odpowiednio teleskop o odpowiedniej mocy (sprawdziłam to w ostatnią Sobotę ☺). Godnymi uwagi są również księżyce Saturna, jak np. Tytan – jedyny księżyc posiadający atmosferę, czy Mimas, na którego powierzchni zobaczymy gigantyczny krater pokrywający sporą część jego powierzchni.

Jeszcze dalej za orbitą Saturna krążą kolejne dwa gazowe olbrzymy, nie tak duże jednak jak Jowisz, czy Saturn – Uran oraz Neptun. Na nich kończy się eksploracja planet. Dalej krąży jeszcze tylko malutki Pluton, który obecnie nie jest już nazywany planetą.

Żal serce ściska, że takie planetarne safari będzie możliwe dopiero za wiele dziesiątków lat...